



Nr 253.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 95 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 3 listopada 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwraca.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na listopad i grudzień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Po „Stefanie Czarnieckim”, którego życiorys ogłaszamy, przedstawimy w nowej powieści bohatera postać **Jana Sobieskiego** jako zwycięzkiego hetmana i króla, pogromcę Turków pod Wiedniem.

Zebrania przedwyborcze delegatów

(walmanów) odbędą się dnia 6go listopada o godzinie 9 z rana w następujących miastach:

W Copotach w hotelu Victoria (z powiatów kartuskiego, wejherowskiego i puckiego).

W Kwidzynie w lokalu p. Bieleckiego (z powiatów sztumskiego i kwidzyńskiego).

W Brodnicy w lokalu p. T. Bulińskiego (z powiatu brodnickiego).

WYBORY.

Bardzo lichy wyszliśmy z pierwszej walki wyborczej, we wtorek dnia 30 listopada. Przeciwnicy coraz liczniejsi, mianowicie w okolicach porażonych kolonizacją, a nadmiar zdobywają się oni na coraz śmielszy przemyśl wyborczy, chociaż regulamin zakazuje wszelki na własną rękę szerzony „przemysł”, i chociaż nie ma sną roku, jak sam pan minister spraw wewnętrznych poszedł na oślawkę, jakby z bicia trzaski, właśnie za to, że forytował ów przemysł prawem zabroniony.

Część winy niestety spada niewątpliwie na zbyt gęste jednostki wśród stu tysięcy naszych wyborców, o czym świadczą z różnych stron nadchodzące doniesienia.

Z własnej po części winy przegrywaliśmy w zeszły wtorek, niechaj z tegoż najboleśniejszego ze wszystkich powodów nie spada na nas żadna klęska w przyszły wtorek, gdy wyborcy wybierać będą posłów.

Wyborcy (walmani) niechaj się stawiają wszyscy, każdy na wyznaczonym mu miejscu wyborów. Broń Boże! by który naśladował tych winowajców, co to nie stawiali się na pierwsze wybory, choć żadnej słusznej nie mieli przeszkody.

Niech żaden wyborca (walman) nie wykreca się bieda, niech nie gada, że nie może ponieść kosztu podróży z domu na miejsce wyborów.

Takim oświadczamy, że gdy im trudno ponieść ten wydatek, to niech tylko wyłożą z swej kieszeni te kilka groszy, a potem zgłoszą się do komitetu okręgowego, a komitet nie zamó-

żnemu wyborcy zwróci, co wydał gotówką na niezbędne wydatki podróży.

We wtorek dnia 6 listopada stanowiące wybory. Oby na ten dzień przynajmniej dopisali wszyscy! — Wstyd byłby tem większy, gdyby kto stchórzył znowu, i cofnął się przed walką!

Wykaz wyborców (walmanów) Polaków w mieście Poznaniu, ogłoszony w osobnym dodatku dla czytelników poznańskich, dopełniamy dwoma jeszcze nazwiskami: w okręgu 22 w klasie I wybrani pp. Maksymilian Studniarski i Gustaw Mieczkowski.

Z 86 w Poznaniu wybranych tracimy pana Małachowskiego; wybór unieważniono, ponieważ nie mieszka w obwodzie, w którym go obrano.

Pan Dr. Stan zaprotestował przeciw wyborom I klasy 34 obwodu, albowiem dopuszczono tu do głosowania mieszkańca Poznania, który nie jest poddanym pruskim.

Protestują także nasi wyborcy w obwodzie 35 w klasie III. Tu bowiem oddano głosów na naszego 56, na „kartelusznika” 51, na „wolnomyslnego” 17. Było więc drugie, ściślejsze głosowanie, a do niego przewodniczący nie chciał dopuścić tych wyborców, którzy nie oddali głosu przy pierwszym głosowaniu, co sprzeciwia się regulaminowi.

Września. Miasto nasze podzielone było podczas obecnych wyborów na cztery okręgi. Wybory wypadły teraz dla nas nie zupełnie pomyślnie, bo na dwudziestu prawyborców, tylko dziesięciu z naszej strony przeprowadziliśmy.

I ten rezultat zawdzięczamy tylko wzorowej rzeczywistości i usilnej agitacji wyszłej z łona komitetu miejskiego wyborczego, bo strona przeciwna użyła wszelkich możliwych środków, a nawet groźby, aby przeważną część żydowskiej ludności naszego miasta, która w dotychczasowych wyborach albo zachowywała się obojętnie, albo też po naszej stronie często głosowała, na niekorzyść naszą, a swoją stronę przyciągnąć. Nie bywało bowiem w Wrześni, żeby żydzi, jak tą razą się stało, aż czterech prawyborców do Środy wysyłali. Najlepszy to dowód, jak nasi współobywatele żydowscy, ciągnący zyski przeważnie z pracy ludu polskiego, nam się „życzliwymi” okazali. Niechaj to zarazem posłuży za naukę — kogo naszymi pieniędzmi na przyszłość żywić mamy.

Nie obyło się naturalnie przy obecnych wyborach, bez usterek i opieszałości niektórych wyborców z naszej strony. Możliwe braki pamięjamy już przy wyborach ze strony naszego stanu robotniczego, który związany pracą już to w fabrykach, już w dalszych okolicach obowiązku swego spełnić nie mógł; ale smutnem jest, jeżeli w stanie rzemieślniczym znajdującym się w mieście, pomimo, że byli w domu, i po nich kilkakrotnie posyłano, takie wyrzutki znajdować się

mogły, że właśnie kilku brakującymi nam głosami całą sprawę popsuć mogli.

Daleko smutniejszym jeszcze, że z inteligencji miejskiej — niby to polskiej — i za takich uważanej, znaleźć się mogli wyborcy, którzy pomimo dokładną wiadomość i kilkakrotnego posyłania po nich na wybory częścią się nie stawili częścią uważali za stosowne przed mężami zaufania się pochować. I tak np. p. B., który ma czas chodzić na zebrania landwervereinu — na wybory przyjść nie miał czasu.

Mądrzej głowie dość na słowie!

Kicin. Rezultat wyborów w okręgu Kicin: I klasa: Przeszedł Niemiec; dwa głosy przeciw jednemu. II klasa: Polacy głosów 8, a Niemcy 4. Walmani pp. Open z Czerwonaku i Marcin Nowak z Janikowa. III klasa: Ogółem głosów 200, z tych otrzymał X. Studniarski 83, Kernbach 56.

Wierzenica. We wszystkich klasach przeszli Niemcy. Biedni chłopcy polscy oddawali głosy za kawałek chleba. Gdyby jaki obcy ich widział, sądziłby mógł, że to delikwenci na śmierć skazani. Zaprawdę oni temu nie winni, że są opuszczeni i nikt im ręki podać nie może czy też nie chce. Ale daleko gorzej postąpili sobie gospodarze z Dębogóry. Odrzucili oni walmana, przeznaczonego od komitetu, a przystali na tego, którego im wskazał inspektor z Wierzonki.

Kórnik. Okręg pierwszy: I klasa: dwóch Niemców. II klasa: Teofil Izikiewicz i Mikołaj Szelański. III klasa: Stanisław Laurentowski i Józef Michałowski. Okręg drugi: I klasa: Andrzej Figaśzewski. II klasa: X. proboszcz B. Rybicki i Wawrzyn Serwatkiwicz. III klasa: Wincenty Lenartowicz. — Wybory odbyły się w porządku.

Kostrzyn. Nasze miasto było podzielone na dwa okręgi. W pierwszym okręgu wybrani zostali w III klasie: 1) X. Piotr Walterbach. 2) Obywatel Andrzej Urbanowski. W II klasie: 1) Jan Chmielewski Polak. W I klasie przyszło do powtórnego głosowania i obrani: 1) p. Franciszek Kosmowski, komisarz obwodowy z Kostrzyna, który będzie głosował na stronę nam nieprzychylną. 2) krawiec Tomasz Miklaszewski Polak. — W drugim okręgu wyborczym zostali obrani w III klasie: 1) obywatel Stanisław Średziński. W I klasie było dwóch, jeden Niemiec, drugi Polak; Niemiec oddał głos na burmistrza, który należał do okręgu pierwszego, lecz przeciw temu zaprotestował jeden z ławników, i musiano przechodzić regularnie wybory; gdy się przekonano, musiał się ten Niemiec cofnąć i sam na się głos oddał, Polak także oddał sam na siebie głos i to p. Ignacy Wadyński z Ignacewa. Potem przyszło do powtórnego wyboru, i tak samo padło, a potem los

rozstrzygł, że został nasz p. Ignacy Wardyński obrany. Obranych w Kostrzynie 7 Polaków a 1 Niemiec.

Rogoźno. Wybory wypadły u nas, jak zawsze, dla Polaków bardzo niepomyślnie, mimo dobrą agitacją. Nasi spełnili swój obowiązek z bardzo małemi tylko wyjątkami; z tych na ogólną nagane zasługują mianowicie stelmach p. Gierczyński i bednarz Nochowicz.

Niemców wybrano, jeśli się nie mylę 16 (17). Polaków zaś 2 i to małą większością głosów.

W Studzieńcu pod Rogoźnem wybrano 2 Niemców i 1 Polaka.

W Mixtacie wybrano w III klasie 2 Polaków, w II klasie 1 Polaka, w I klasie 2 Niemców.

W Trzemińcu wybrano 6 Polaków.

Z nadesłanych nam z prowincji doniesień podajemy dziś tylko małą część.

Towarzystwo polsko-górnośląskie w Raciborzu.

Odebraliśmy z Raciborza:

„W odpowiedzi na szanowne zapytanie z d. 14 b. m., donosimy uprzejmie, iż Kółko nasze przybrało nazwę: „Towarzystwo polsko-górnośląskie“

Ustawy nasze władza potwierdziła tak, iż tylko o rozwój naszego młodego Towarzystwa chodzi, które dotąd dopiero 20 liczy członków.

Z powodu tego pozwalamy sobie szanowną Redakcją uprzejmie prosić, żeby ukonstytuowanie się Towarzystwa naszego łaskawie w swym szanownem piśmie jeszcze raz podała do publicznej wiadomości.

Równocześnie donosimy, że przy udziale wszystkich członków posiedzenia się regularnie co wtorek odbywały, i że członek pan Ignacy Kużaj wykład, którego tytuł „Przemysł i rzemiosło w dawnej Polsce“ na dwóch wieczorach wygłosił, za który to p. Kużajowi serdeczne dzięki złożyliśmy. Stosownie do ustaw odbywają się nadzwyczajne posiedzenia w niedzielę, po pierwszym każdego miesiąca w lokalu posiedzeń, na które tak gości jak i członków jaknajuprzejmiej zapraszamy, dodając jeszcze, że nadzwyczajne pierwsze posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 listopada r. b. po południu w lokalu p. Wahla o godzinie 2.

Ufamy, że Towarzystwo nasze ze wszech stron rodaków naszych znajdzie poparcie.

Zarząd.

E. Burgel,
prezes.

A. Niziński,
sekretarz.

W teraźniejszej porze wyborczej nie możemy rozpisywać się obszerniej o szanownem Towarzystwie Raciborskiem i jego chwalebnych zaciągach. — O ile nas listy dochodziły i dochodzą z Górnego Śląska, wiele osób duchownych

i świeckich, oddawna już uczuło, że jedynym objawem umysłowego życia Polaków, od stron Opolskich poczynając aż po granicę z Królestwem Polskiem, Galicyą i Śląskiem Austryackim, nie mogą nadal pozostać tylko pisma polskie, wychodzące w Bytomiu lub Hucie Królewskiej, lecz trzeba postąpić o ważny, chlubny krok napród, i zawiązywać się w pouczające towarzystwa, z wytkniętym celem szlachetnym. Dwa w ostatnich dopiero czasach zawiązane towarzystwa nie wystarczą na długo, tem mniej dla wszystkich.

Powtarzamy: nasi rodacy z nad Odry uznają potrzebę towarzystw, to też ufamy wraz z szanownymi członkami towarzystwa raciborskiego, że ich szczere chęci znajdą wczesne, zasłużone poparcie, że niebawem po innych miastach i osadach pójdą Górnoślązacy za danym już dobrym przykładem.

Ze Śląska austriackiego.

Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej“:

„Oddawna już zwracano uwagę naszych gmin na to, aby wybierały do wydziałów gminnych i na wójtów ludzi usposobienia narodowego, żeby mianowicie od pisarzy gminnych żądały dostatecznej znajomości naszego ojczystego języka, słowem, żeby od swoich zastępców żądały energiczniejszego zajęcia się sprawą narodową, z którą tak ściśle związane są dobrobyt i oświata naszego ludu. Z przyjemnością zaznaczamy, że upomnienia te nie zostały bez skutku i że w wielu gminach zaprowadzono korespondencję w języku polskim. Lecz liczba tych gmin jeszcze dosyć szczupłą w porównaniu z temi, w których dla dogodności i obojętności narodowej pisarzy zachował się dotychczas język niemiecki, obcy, naszemu ludowi wcale nie zrozumiały.

Narodowcy nasi dalej do tego dążyć powinni, aby wewnętrzne sprawy gminne bez wyjątku w mowie i piśmie załatwiane były w języku polskim, rozumiałym dla każdego członka wydziału i gminy. Żądać należy także, aby prośby i podania do gminy pisane były w języku polskim. W tym względzie nadmieniamy fakt, że prośby nauczycieli do gmin o udzielanie posady nauczycielskiej, jeżeli nie wyłącznie, to przecież zwykle bywają wystosowane w języku niemieckim. Ale jak to pięknie wygląda: członkowie gminy niemieckiej po niemiecku na podstawie podania niemieckiego i kwalifikacji niemieckiej wystawionej przez inspektora — obierają przewodnika dla dzieci“

Nasi rodacy w Księżtwie cieszyńskiem pod berłem Austrii, mieli do niedawna mniej od nas swobód, teraz mają ich więcej!

Wiadomości polityczne.

Berlin. Uroczystość lipska, o której wspominaliśmy w ostatnim numerze, odbyła się z wielką okazałością, co łatwo było prze-

widzieć. Wszakże to król Albert saski przyjmował najdostojniejszego przyjaciela cesarza Wilhelma. Jasna pogoda sprzyjała uroczystości, i przy blaskach słońca tem piękniejszą się wydawała szata świąteczna zarzucona na miasto i ćwierć miliona ludności. W godzinie południowej pierwszy stanął na dworcu pociąg saski królewski, wiozący Alberta i książąt. Niebawem nadjechał pruski z cesarzem i jego orszakem. Powitanie monarchów było serdeczne — ludność była w uniesieniu. Wjazd do miasta, na miejsce budowli był wspaniały, i także ceremonia przy zakładaniu kamienia węgielnego pod gmach sądu państwowego. Srebrnemi młotkami uderzali kolejno w kamień, cesarz i król, odmiawiając głośno słowa zastósowane do uroczystości. Dalszym się ciągiem była uczta; po niej monarchowie, zabawiwszy kilka godzin w Lipsku, wrócili do swych stolic.

O pobycie cesarza Wilhelma w domu kanclerskim we Friedrichsruh gazety bliższe podały szczegóły. Pobyt ten był nowym dowodem, jak wysoko ceni cesarz kanclerza, najlepszego doradcę dziadka Wilhelma, a teraz wnuka. — Cesarz w chwili pożegnania i wyjazdu — piszą gazety — księżnę Bismarck ucałował w rękę, a samego kanclerza rękę ścisnął kilkakrotnie.

Petersburg. W czasie dopiero ukończonej podróży kaukaskiej carowi po dwakroć zagroziła śmierć nagle. Pierwsze o dwóch niebezpieczeństwach wieści nadeszły w takim kształcie, że można im było przypisywać wagę nie wielką, albo zaliczać do rzędu zmyślonych pogłosek, które nazajutrz odwoływać będą wszyscy. To przypuszczając, w pierwszej chwili nie spieszyliśmy z ich ogłaszaniem. — Pokazuje się, że w Petersburgu nadano obu wiadomościom niewinne pozory, ażeby rzeczywistą a ponurą prawdą nie przyćmiewać „świećcości“ (!) carskiej podróży.

Gdy rodzina carska przybywała koleją żelazną do Kutais, miasta na Kaukazie, policja w chwili ostatniej pochwyliła spiskowca nihilistę Kozaka, przebranego w mundur oficera kozackiego. Znalezione przy nim kilka bomb dynamitowych i rewolucyjne odezwy. — Już, już więc groziła carowi, jego małżonce i otoczeniu śmierć okropna, jaką zakończył poprzednik car Aleksander II, na ulicy Petersburskiej rozszarpany wybuchem podrzuconej pod jego pojazd bomby. Uwięziony Kozak miał także przy sobie truciznę; chciał nią sobie odebrać życie po aresztowaniu, lecz zapobiegła temu trzymająca go w ręku straż.

Śledztwo wykazało, że ów Kozak jest dawnym spiskowcem, kiedy jeszcze jako młodzieniec kształcił się na uniwersytecie. Przewieziono go do petropawłowskiej cytadeli w Petersburgu. Równocześnie dostało się w ręce władz kilku innych spiskowców w Symferopolu.

Carska rodzina, uszedłszy śmierci gwałtow-

10

Stefan Czarniecki, hetman polny koronny.

(Ciąg dalszy).

Nadzieja zawarcia pokoju z carem Aleksym słabła coraz bardziej, i wierny teraz Rzeczypospolitej Tetera (obraný hetmanem zaporoskim) zamknięty będąc w Czehrynie przez Brzuchowieckiego, przewodząc stronnictwa przychylnego carowi, potrzebował pomocy; król przeto postanowił wyprawę na Ukrainę. Złożywszy radę wojenną, podzielił całą armią na trzy oddziały, oddając pierwszy hetmanowi Potockiemu, drugi Stefanowi Czarnieckiemu, trzeci Janowi Sobieskiemu, podówczas chorążemu koronnemu.

Pomimo nagromadzenia dość znacznej siły wyprawa ta ukraińska ani w tym, ani w następnym roku nie przyniosła spodziewanych owoców. Głównemi jej wypadkami były bitwy pod Brańskiem i Putywlem, tudzież zdobycie Steblowa i Stawiszcz, miasteczek obronnych w Ukrainie z tej strony Dniepru położonych. Czarniecki po wyjeździe króla z Potockim, hetmanem wielkim koronnym, którego wiek podeszły i osłabione zdrowie czyniły niezdolnym do służby żołnierskiej, najwyższy nad całem wojskiem regimentarz, z niezmordowaną czynnością prowadził dalej wojnę podjazdową; ale mając do walczenia z niedostatkiem żywności i zapasów, a w ciągłych utarczках coraz więcej tracąc ludzi, nie mógł na rozleglejsze działać rozmiary.

Widząc, że sprawa trudna, udał się do chana tatarskiego po posiłki, które też otrzymał. Wkrótce potem Stanisław Jabłonowski, zostawszy sam wojewodą ruskim, przywiózł Czarnieckiemu od króla przywilej na województwo kijowskie.

Dawszy odsiecz Teterze, obsaczonemu w Czehrynie, wojewoda kijowski z posiłkami tatarskimi podstąpił pod miasteczko Steblów. Gdy na wezwanie przez trębacz, aby mieszkańcy otworzyli bramy i powrócili do posłuszeństwa królowi, odmowną dano odpowiedź, Czarniecki kazał zaraz rzucić się do szturm i zdobyć miasto.

Po zdobyciu Steblowa, wojewoda kijowski, nie mogąc długo pozostać na miejscu w kraju wygłodzonym przez częste przechody wojska, postanowił uderzyć na Stawiszcz. Wprzód jednak umysł obwarować Korstui i Białą Cerkiew. Jednocześnie Tetera z Marcinem Zamoyskim, podstolim lwowskim, zrobili wyprawę na Humań, ale nie podoławszy tej najsilniejszej w całej Ukrainie fortecy, z niczem powrócili do Czehryna. Nie lepiej powiodło się synowcowi Czarnieckiego, staroście kaniowskiemu, wysłanemu przeciw Lisiance, bo uderzając na wały miasta, otrzymał ciężki postrzał w ramię i przymuszony był przez to zaniechać oblężenia.

Wydawszy potrzebne rozporządzenia, sam wojewoda kijowski z Janem Sobieskim ruszył pod Stawiszcz 14 lipca 1664 r., zakławszy się „iż nie wprzód jeść będzie, albo zaśnie, póki nie zdobędzie tego gniazda swywoli“. Sobieski usiłował zrazu nakłonić mieszkańców do poddania

się dobrowolnego, lecz ci, zacięci w oporze, postanowili bronić się do upadłego. Było w murach stawiskich około szesnastu tysięcy załogi, oprócz mieszczan i niewiast; oblężenie więc szło niesporo, bo nieprzyjaciół częste robił wycieczki, niszcząc przykopy i szanse przez naszych przygotowane. W sam czas nadeszły Czarnieckiemu z Polski od Szarogrodu przybory artyleryjskie i granaty, kule ogniste i kartacze, którymi zapalono część miasta, a prztem nieustannie brońiących go gości z armat rażono strzałami.

Od kilku już tygodni trwało oblężenie; większa część piechoty, bo półszasta tysiąca ludzi zginęła w szturmach. Czarniecki więc, chociaż rycerski jego umysł nie pojmował innego zwycięstwa, prócz z dobytym w ręku orężem, uległ radzie starszyny i postanowił miasto ogłodzić. Odciał więc oblężonym wszelki dowóz żywności, nie narażając próżno wojska nacieraniem na wały. Oblężeni bronili się z rozpaczliwą odwagą. Znakami wreszcie trzymiesięcznem obsaczeniem Stawiszczanie wysłali do obozu polskiego duchownych dla zawiązania układów; ale Czarniecki, wódz surowy, żądał poddania się bezwarunkowo. Nastąpiło ono 20 października, poczem wojewoda, zabrawszy zdobycz wojenną, mianowicie wielki zapas prochu i różnych materiałów strzelniczych, rozłożył wojska na stanowiskach zimowych, a króla przez wyprawionych do Warszawy posłów zawiadomił o swych czynnościach.

(Dokończenie nastąpi).

nej w Kutais, już zmierzająca koleją żelazną z południowe Rosji ku Petersburgowi, gdy wtem pod stacją Borki wykoleił się pociąg, pędzący z szybkością dziesięciu niemal mil na godzinę. Piszą — że pociąg był właśnie na torze pochyłym, gdy w biegu zbyt prędkim pękła jakaś sztaba u lokomotywy, i pociąg wypadł z kolei. Lokomotywa wryła się w nasyp przy torze, następne wagony roztrzaskały się na kawały; w nich pomieszczona służba kolejowa, żołnierze ze straży carskiej, osoby z orszaku — wszyscy w okamgnieniu padli pod zbitą masą gruzów nieżywi, lub ranni. — Niektórzy korespondenci podają liczbę zabitych na stu przeszło; rannych drugie tyle. Rannymi są także pan minister wojny generał W. Annowski, hr. Szeremietiew i inni dostojnicy. W ostatnim wagonie znajdowała się carska rodzina, i żadnego nie poniosła szwanku. Cudowne zaprawdę ocalenie. — Car poczekał, póki pociąg inny nie nadszedł, i wrócił do stacji poprzedniej.

Tyle mniej więcej roznieśli drugie z rzędu wieści. Pierwsza bowiem wiadomość z Petersburga wspominała o wykolejeniu jako o wypadku małego znaczenia. Później donoszą z Odessy, że za carskim pociągiem jechał, wiozący rzeczy podróżne cara i rodziny. I na ten pociąg była napadła. Odlączono dwanaście wagonów, i znaleźli się lubownicy kosztowności, którzy wypróżnili do szczytu całą wagonów zawartość, obławiając się suto. — Dwa te zdarzenia w pędzie dwóch po sobie następujących pociągów nie mogą być „nieprzewidzianym przypadkiem”, lecz były wyraźnie zgotowane wprawą do zamachów ręką licznej spółki.

Dwa zamachy nihilistyczne w przerwie nie wielu dni! Ileż to razy głosiły już władze rosyjskie, że dzięki czujnym oczom policyi, a wymierzonym na dawniejszych spiskowców karom — zupełnie już stłumionym nihilizm. Otóż po dłuższej przerwie podniósł nihilizm znowu głowę, i to bardzo zuchwale i przebiegle. Car więc nie może zasypiać spokojnie na łonie świętej Matki Rosyi!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 2 listopada.

* **Teatr polski.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedia Wdowizewskiego: „Szambelani.”

W niedzielę dramat Szujskiego „Zborowacy.”

* **Sprawozdanie komisji rewizyjnej** byłego komitetu obywatelskiego ratunkowego dla powodzi.

Niżej podpisana komisja rewizyjna odbyła dziś rewizję kasy u skarbnika komitetu, pana Jakóba Szymańskiego, aptekarza w Poznaniu, i sprawdziła na podstawie przedłożonych przez skarbnika książek dochodu i rozchodu, jako też kwitów i asygnacji następujący stan kasy:

Dochodu było 19,941 m. 81 fen.

Rozchodu było 19,941 m. 81 fen.

Książki kasowe, jako też przedłożone wszelkie dowody znalazła komisja rewizyjna w jak największym porządku i wyraża w skutek tego p. Szymańskiemu uznanie za nader sumienne i staranne sprawowanie funkcji skarbnika, udzielając mu niniejszem pokwitowania.

Poznań, 29 października 1888.

Adam Woliński, adwokat. M. Więckowski.

* **Seminarium duchowne** w Poznaniu nie tak prędko będzie utworzone, jak się zdawało, skutkiem tego konsystorz poznański wydał ogłoszenie do wszystkich proboszczów, ażeby kandydatów do stanu duchownego, będących po ich parafiach, uwiadomili, iż jeżeli nie otrzymają do końca października uwiadomienia, natenczas mają się udać dnia 2 listopada do Monasteru, aby tam mogli dalej się kształcić.

* **Celem ustanowienia** podatków na rok przyszły, otrzymają wszystkie głowy rodzin w ciągu miesiąca listopada formularze drukowane do wypełnienia imionami wszystkich członków w rodzinie i nazwiskami obcych jako to: służby, czeladzi, lokatorów i t. p. W dawniejszych latach zachodziły przypadki, że nie meldowano wszystkich osób w kółku domowym, urząd policyi zwraca przeto uwagę interesantom, iż obowiązani są donosić zawsze jak najszczerzej o wszelkich zmianach osób. Kto tego warunku nie dopełni, ten podpada karze policyjnej.

* **Na placu Sapieżyńskim** ustawiony będzie drugi wielki świecznik gazowy.

* **Komisja zrewidowała** w zeszły wtorek w I rewirze miejskim pięć mieszkań sklepowych i uznała je za zdane do zamieszkania.

* **Nowo zakupiona „Willa Tilsnera”** ma być urządzona na ogród publiczny. Niezadługo zacząć budować salę do koncertów. Przedsiębiorcą jest nowo-

nabywca p. Tauber, dawniejszy dzierżawca restauracyi w ogrodzie zoologicznym.

* **W Kościanie** posiadłość po adwokacie Karzewskim kupił rodak nasz, drogerzysta pan Mikołaj Wittig za 27,100 marek.

* **W Bydgoszczy** istniejący zakład sztucznej hodowli narybku, ogłasza, że w ciągu przyszłej zimy rozdzielać będzie pomiędzy właścicieli jezior i innych wód narybek pstrągów i marzanny. Zawczasu należy się zgłosić, i to już w początkach listopada do weterynarza departamentowego, pana Heyne'go w Bydgoszczy, który udzieli bliższych warunków.

* **W Dębowej** pod Wachową dnia 28 października spaliły się wieczorem dwie wielkie dominalne stodoły ze sprzętem tegorocznym.

* **W Kórniku** rzeźnia miejska prawie ukończona. Rzeźnicy od Nowego Roku bić już w niej będą mogli.

* **W Fordonie** powstaje wielka cegielnia na akeye; tak samo urządzony być ma także tartak parowy. Miejsce na to wielkie przedsięwzięcie wybrano już w stósownem i dogodnem położeniu, w bliskości miasta i dworca kolei żelaznej.

* **W Neapolu** w przyszłym roku urządzona ma być wystawa pięknych kobiet (jak tegoroczna w Spaa) ze wszystkich narodów. Najpiękniejsza otrzyma znaczną nagrodę. — Niechrześcijańskie to pomysły, ubliżające godności niewieściej.

* **Pod Nowym Zatomiem** poniżej Międzychodu zatopła szkuta, obłożona 90 metrami sześciennymi kamieniami, przeznaczonemi na brukowanie drogi pod Skwierzyną. Kamienie te miały wartości do 1200 marek.

* **W Sierakowie** powstał ogień w lokalu fabryki cygar. Łsacie poddane fermentacyi, zapaliły się same, szczęściem zaraz płomień spostrzeżono i ogień nie zrobił znacznej szkody.

* **We Wolsztynie** odbył się targ na chmiel. Przybyło kilku kupców z Czech i z Bawaryi. Pierwszy gatunek osiągnął cenę 120 marek za centnar, za średni płacą 75 marek. Na ostatnie gatunki nie ma dotąd najmniejszego popytu.

* **W Jutrosinie** posiadłości miejskie na Nieborzu wydzielano po raz drugi. Tą razą wypadła dzierżawa parceli nieco drożej, ale zawsze jeszcze nie osiągnęła kasa miejska dochodu, jaki miewała dawniejszymi laty. — Przy budowie żwirówki z Jutrosina do Dubina, pracuje obecnie około 100 ludzi z pospiechem, bo żwirówka ta z dniem 1go listopada miała być oddana do użytku publicznego.

* **O założeniu** w Śremie Towarzystwa ogrodniczego odbieramy co następuje: „Zebrało się nas na początek mało, bo tylko osób 15. Po powitaniach rozpoczęliśmy gawędkę, w jakim celu i na jakiej podstawie oprócz to przedsięwzięcie. Po krótkich rozprawach doszliśmy do porządku dziennego. Zebranie składało się z 13 ogrodników i 2 członków honorowych. Nasamprzód wystąpił p. L. Kowalski, ogrodnik z Brodnicy, i przemówił do zebranych kilku słowy, zachęcając do założenia Towarzystwa ogrodniczego. Obrano jednomyślnie na przewodniczącego p. L. Kowalskiego z Brodnicy. Tenże przedstawił dwóch panów na ławników i to: pp. Urbanowicza ze Sremu i Bogusza z Międzychoda. Potem przystąpiono do głosowania karteczkami. Z głosowania tego wyszedł prezesem pan L. Kowalski; wiceprezesem pan Olszewski, kasyerem p. Westfal z Sremu, sekretarzem p. Urbanowicz, drugim sekretarzem p. Bogusz z Międzychoda. Na tem zakończono posiedzenie. Dalsze posiedzenia wyznaczyć będzie zarząd i ogłaszać w pismach publicznych.

* **We Wągrówcu** na dworcu nowym wydzielona będzie restauracja od 1 grudnia r. b. Oferty submisyjne składać należy do dnia 15 listopada do godz. 11 w biurze kolejowem przy ulicy św. Marcina nr. 57 w zapieczętowanych kopertach.

* **W Inowrocławiu** prymaner gimnazjalny Studte uzyskał patent na wynaleziony przez siebie pantelegraf, skutkiem tego uwolniono go od egzaminu abiturynckiego.

* **W Ostrowie** pod Gaiewkowem złodziej skradł w kościele kilka cenniejszych sprzętów kościelnych i rozbił kasę kościelną z ciarniem pieniędzmi.

* **W Gniewkowie** jarmark dla wyborów z d. 6 listopada przekłożono na d. 20 b. m.

* **W Czempiniu** do lazaretu przywieziono ciało kobiety z Piechanina, która dostawszy się pod koła lokomotywy, tak długo jeszcze żyła, że na zapytanie mogła odpowiedzieć iż uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Nie było to więc samobójstwo.

* **Do Ameryki** wywędrowało z powiatu obornickiego 69 osób w czasie od 1 lipca do końca września.

* **Pod Kocynią** lokomotywa pociągu najechała czeladnika krawieckiego, któremu skutkiem wielkiego skaleczenia w lazarecie jedną rękę odjęto.

* **Z podróży** 29 października. Jadąc z dworca kolei poznańsko-kluczborskiej prze Kępno i Baranowo ku sąsiedniej granicy, opowiadałem pod Baranowem memu towarzyszowi, że w Baranowie w Wielki Piątek biejącego roku, gdy się ludzie na południowym nabożeństwie w kościele znajdowali, wybuchł w stodole W. ogień, w którego płomieniach 10 stodół, 3 mieszkania i kilka obor spłonęło, i z tych nieszczęśliwych jeszcze kilku nie było w stanie się pobudować, i że ogień miał, jak to zwykle bywa, jakiś wędrowny podłożyc.

Zaledwo wjechaliśmy do Baranowa, a tu się daje słyszeć głos „w Baranowie ogień.” Pospieszyszy do ognia spostrzeżliśmy w płomieniach będące dwa drewniane mieszkania wraz z oborami, pokrytymi szkudłami, w których 4 świnie i koza śmierć znalazły. A ponieważ na szczęście wiatru nie było, to też ogień dalszych rozmiarów nie przybrał. Jako podejrzanego o podpalenie uwięziono jakiegoś niemowę.

* **Otwarcie kolonii** roboczej w Starych Łaskach odbyło się w dniu 26 października. Dziwna rzecz, że na otwarcie to zaproszono prócz naczelnego prezesa i kilku radców refencyjnych — tylko samych superintendentów i pastorów. Poświęcenia też dokonał jenerałny superintendent dr. Hesekeel z Poznania, nadto przemawiał inny pastor Kobell, przybyły aż z pod Harzu. Gospodarzami w kolonii są ewangelicy, niejakiś Knobel wraz z żoną, a do pomocy dodany im jest niejakiś Jahn. Cała uroczystość miała charakter protestancki, a przecież na kolonię szły i pieniądze katolików i Polaków i niezawodnie i polscy robotnicy się tam błakają.

* **Rożental pod Lubawą.** Do „Pielgrzyma” donoszą: Tutejszą katolicką szkołę odwiedza 243 katolickich i 6 protestanckich dzieci. Ostatnie są dziećmi wyrobników, którzy każdego czasu miejsce zamieszkania zmienić mogą. Dotychczas przy tutejszej szkole, jak słuszność tego wymaga, było trzech nauczycieli katolickich, lecz naraz przesiedliła królewska refencya jednego z tych nauczycieli i przysłała na jego miejsce nauczyciela protestanta. Nie znamy przypadku, żeby ustanowiono gdziekolwiek katolika jako nauczyciela, jeżeli jest tylko sześć dzieci katolickich. Rozumie się samo przez się, iż zarząd szkolny przeciw ustaleniu protestanckiego nauczyciela przy tutejszej czysto katolickiej szkole u refencyi zaprotestował i w razie potrzeby do wyższej instancyi się uda.

* **Herne.** W niedzielę dnia 4 listopada odbędzie Towarzystwo s. Stanisława swe walne zebranie względem rocznicy, która przypada na drugi miesiąc. Jest wiele do radzenia i pomówienia, zatem zaprasza się członków o jak najliczniejsze zebranie. Zarząd.

* **Kalendarz.** Sobota 3 listopada: Huberta b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godzinie 4 minut 24.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 31 październ. 4⁰/₀ listy zastawne poznańskie 101,80 mr. 3¹/₂⁰/₀ listy zastawne poznańskie 101,30 „ 4⁰/₀ listy rentowe poznańskie 104,20 „ Zach.-pruskie 3¹/₂⁰/₀ listy zast. rycerskie 101,— „ Zach.-pruskie 3¹/₂⁰/₀ listy zastawne nowe 101,— „ Pruskie 4⁰/₀ listy rentowe 104,20 „ Poznańskie akcyjne stowarzysz. sprytowe 139,75 „ Poznański bank prowincjonalny 115,80 „ 4⁰/₀ pożyczka niemiecka 108,25 „ 3¹/₂⁰/₀ pożyczka niemiecka 103,60 „ 4⁰/₀ pożyczka pruska ukonsolidowana . 107,70 „ 3¹/₂⁰/₀ pożyczka pruska ukonsolidowana 104,10 „ 3¹/₂⁰/₀ obligi długu państwa pruskiego . 101,50 „ Austriacka renta złota 92,10 „ Austriacka renta srebrna 69,10 „ Austriacka renta papier. (4¹/₅⁰/₀) — „ Austriacka renta papier. (5⁰/₀) — „ Polskie 5⁰/₀ listy zastawne 62,25 „ Polskie 4⁰/₀ listy likwidacyjne 55,75 „ Renta wlońska 96,40 „ Renta węgierska złota 85,— „ Banknoty rosyjskie za 100 rs. 216,10 „ Banknoty austriackie za 100 zlr 168,20 „ Banknoty francuskie za 100 fr. 80,60 „

Giełda bydgoska, 30go październ. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna sucha 176 do 179 mr., poślednia wedle gatunku 160—175 mr., piękny nad notow. Żyto: suche, piękne 144—146 mr., wilgotny pośledni gatunek 140—143 mr. Jęczmień: towar dla browarów 130—135 mr., na paszę i do mielenia wedle gatunku 115—124 mrk. Owies: nominalnie, 125—135 marek. Groch: do gotowania nominalnie 150—160 mr., na paszę 130—140 mr. Okowita: (50-ta konsumcyjna) 51,00, (70a) 31,75.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT,

Poznań — Bazar

polecają

(1966)

Ornaty od 50—1000 marek.

Kapy od 75—1500 marek.

Bursy, stuły.

Materie wełniane, jedwabne i złotolite w wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.

Chorągwie gotowe.

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tournay i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Celem ostatecznego porozumienia odbędzie się

zebranie

t. zw. walmánów w powiatów międzychodzkiego, szamotulskiego i skwierzyńskiego w **Sierakowie** w dniu wyborów, 2 godziny przed wyborami na sali hotelu Simonsohna, na które zaprasza

(2212)

Hektor hr. Kwilecki,
przewodniczący komitetu powiat. międzychodzkiego.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ima. pod gwarancją, funt po 2, 10 fen.

Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(1988)

POZNAŃ — BAZAR.

Skład ludowy

przy ul. Jezuickiej nr. 9

poleca Szanownej Publiczności różne towary: **wełniane materie, kaszmiry, welwety, flanele, warpy, barchany. Płótna** na bieliznę, płótna na prześcieradła, grube tanię półpłótna, płócienna na fartuchy i pościel. Inlety, dreliszki, staudty, szyrtyngi, franc. szyfony, dowlasy, walisy, dymki, perkalie białe, perkalie kolorowe, kretony, ręczniki, ściierki, Pończochy, szkarpetki, różne trykoty. Dery końskie różnego rodzaju, drelichy i gotowe worki do zboża w rozmaitych cenach. — **Gotowa bielizna** wykwiutną i najskromniejszą. — **Gotowe koldry.** (2091)

Skład ludowy przyjmuje wszelkie zamówienia na gotowe rzeczy i stara się o jak najtańsze ceny.

Ważne dla zamiejscowych biur stręceń,
w ogóle dla dostawców dziewczek i parobków.

Dostawcom dziewczek i parobków (żonatych i samotnych) płacimy najwyższe komisowe, udzielając zaliczek, przy odpowiedniej gwarancji. — Od dostawionych nam dziewczek, parobków nie tylko że nie bierzemy żadnego stręconego, ale nawet otrzyma każdy przez nas umieszczony przy końcu roku ładną gwiazdkę.

(2012)

Centralne biuro zleceń,
Poznań, W. Rycerska ul. nr. 10.

Kraty

nagrobkowe kute lub lane i
krzyże żelazne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,
HANDEL ZELAZA,
ulica Szewska 17. (1392)

Grunt

z domem

w **Gostyniu**, w środku miasta, nadające się do każdego interesu, jest na sprzedaż od 1 kwietnia, albo też później. — Zgłoszenia nadesłać należy do Ekspedycji Wielkop. pod nr. 2194.

Cukier w głowach i mielony, **kawy** surowe i świeżo palone wybornego smaku, nadto **herbaty** od 3—5,00 mk. i **czekolade** „Souhard“, poleca (2198)
Jan Lewandowski
w Wrześni.

Miechy kowalskie

jako

wszelkie narzędzia dla kowali
poleca (1393)

T. Krzyżanowski,
HANDEL ZELAZA

Zegar stołowy

(Antyk)

z pozostałości po Arcybiskupie Przyluskiem z prawdziwym pozłacaniem, biciem kwadransy i muzyką jest do sprzedania w Ekspedycji „Wielkopolanina.“ (2015)

Mój (2200)

WIATRAK

i około 2 morgi dobrej ziemi w Swarzędzu położony w najlepszym stanie jest do sprzedania na miejscu lub z miejsca w razie i do wydzierżawienia zaraz.

Blizszych wiadomości u właściciela **Piotra Zamiar** w Małych Świątkach p. Zdziechowo.

Wiatrak holenderski, nowo wybudowany przed 5 cioma laty z 2-ma

francuzkami, 1 niemieckim gankiem, kompletnymi budynkami i 10 morgami roli, mam zamiar sprzedać zaraz, z powodu choroby. Reflektujący zechcą się zgłosić do **Michała Przywarskiego** w Białosławi pod Wyrzyskiem, Weissenhöhe. (2176)

Używany otwarty

powóz

jest tania do sprzedania. Dowiedzieć się można u (2207)

Haasenstain & Vogler,
ulica Fryderykowska nr. 24.

Duży ogród

owocowy i warzywny, przytem 5 alej wisien i terasien jest natychmiast na 6 lat pod bardzo korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Kontrakt u mnie. (2211)
P. Teyssandier, W. Garbary 18

W Kobylepolskim boru p. Swarzędzem sprzedawac będzie tamtejszy leśniczy **Wagner** codziennie

drzewo budulcowe i opałowe. (2208)

Potrzebna zaraz

BONA

do większego miasta w Królestwie Polskim Pensja roczna 100 rubli, przedstawienie osobiste w biurze konieczne. (2183)
R. M. KOCZOROWSKI,
Podgórska ulica nr. 7.

Dnia 31 października rb. z rana o godz. 3-ciej zasnął w Bogu nasz najukochańszy ojciec i dziadus s. p.

Wojciech Chilomer,

emerytowany nauczyciel, przeżywszy lat 93.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3-go listopada o godzinie 3 po południu, o czym donoszą krewnym i znajomym ciężko strapienie

dzieci i wnuki.

Września, dnia 2 listopada 1888.

(2197)

Polecam **pracownią** moją **sukien paletotów i pokryć na futra.** — Ceny przystępne.

Raczkowska (Dobrowolska),

ulica Podgórska nr. 4

Panny, chcące się u mnie wyuczyć krawieczki, mogą mieć też stół i stancja. (1968)

Na wielostronne żądanie rozpoczynam w Poznaniu z dniem **13-go listopada rb.**

Kurs

damskiego kroju.

Warunki jak zwykle. (2202)

M. Kazubowski,
ul. Wrocławska 18,

wchód przy ogrodzie n. lewo. III p.

Ogrodnik artystyczny

kaw. lub żon. obeznany jak najgrunt. z wszelk. gałęz. ogrodn. potrzeb. natychm. do Polski bliz. granicy na pens. 200 rubli 10% tant i wysoki deputat. Spiesz. osob. przedstaw. koniecz. wymagane. **P. Teyssandier, W. Garbary 18.**

Panna czyli **bona**, znająca szycie, język polski i niemiecki, umiejąca czytać i pisać, potrzeb. zaraz do dwóch panienek lat 10 i 12, 3 mile od granicy. Zgłoszenia do biura stręceń **F. Wilhelmsbrück.**

Osoba

w średnim wieku, dobrego wychowania, znająca się dokładnie na gospodarstwie kobiecym, życzy sobie przyjąć obowiązek do wyreżymienia pani domu lub też do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. Mogłaby zarazem zająć się wychowaniem mniejszych dzieci pozbawionych matki. Oferty proszę nadesłać do Eksp. Wielkop. pod nr. 2165.

Zdrową i silną

mamkę

potrzebuje natychmiast

(2203) **H. Jasiński,**
św. Marcin 16/17, II p.

Ekonom

samotny w starszym wieku potrzebny w (2201)

Dom. Skarszewie
p. Laskowicami W./Pr.

Ekonom, żonaty, 44 lat wieku, z wyższym wykształceniem, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa postępowego, pilny, zdalny, silny i energiczny, z najlepszymi rekomend. z wzorowych gospodarstw, szuka posady zaraz, lub od Now. Roku. O zgłoszenia uprasza się do Eksp. Wielkop. pod nr. 2209.

Organista

żonaty znajdzie miejsce. — Gdzie? dowiedzieć się można w Eksped. Wielkopolanina pod nr. 2171.

Dwóch doskonałych

subjektów
zegarmistrzowskich

i jednego **złotnika** przyjmie zaraz **J. BIALAS,** fabryka zegarków w Poznaniu, ul. Wrocławska nr. 30. (2173)

Buchalter,

obeznany z korespondencją polską i niemiecką, poszukuje dzień nie jeszcze kilka godzin zatrudnienia. Łask. oferty uprasza się przesyłać pod lit. **M. R. 88,** poste restante **Poznań.**

Urzędnik gospod.

żonaty z długoletnią praktyką, mogący się okazać dobrymi świadectwami, poszukuje zaraz lub od 1 listopada rb. umieszczenia.

Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do Eksp. „Wielkop.“ pod nr. 626.

2 czeladzi krawieckich na stałe w celu trudniejszego potrzebuje zaraz **Chrościński,** krawiec męzki, Poznań, ul. Żydowska 27.

Ogrodnik z dobr. świad. w razie potrzeby mogący być borowym, także i myśliwym poszukuje miejsca od Nowego Roku lub zaraz. **Józef Dominiak,** (2181) Kościan.

Ucznia,

do handlu korzennego, poszukuje **J. Dirska,** (2170) w Ostrzeszowie.

UCZNIA,

drugiego, syna porządnego rodziców, tylko z prowincji, mającego chęć wyuczyć się wyrobów młynarskich, przyjmie (2199)

S. Olszewski,
fabryka kasek w Śr. mie. Rynek.

Potrzebuję zaraz

2 uczni

do handlu mego. (2100)

J. Madaliński, Śrem.

2 uczni,

synów porządnego rodziców, potrzebuje w naukę **S. Garztecki** krawiec męzki, Poznań, ul. Młyńska nr. 9, III piętro. (2161)

Syn uczciwych rodziców, któryby się chciał wyuczyć

kelnerstwa,

niech się zgłosi do (2174)

restauracji w Polskim Teatrze.

Chlopea

do usługi poszukuje zaraz (2206)

Dr. Grodzki.

Ulica Wrocławska 37. (przy ul. Gołębiej) **pokój** na parterze zaraz do wynajęcia.

Pokój meblowany lub też bez mebli, frontowy, i piętro, jest od każdego czasu do wynajęcia. **Ul. Strzelecka nr. 19.** (2088)